

Marta Kwaśnicka: Żeby kultura stała się wielka, musi być również bardzo aktualna

W bohaterach swoich esejów szukam zawsze odpowiedzi na jakieś palące mnie w danym momencie pytania. Podpatruję, jak radzili sobie inni, którzy stawali przed podobnymi wyzwaniem - przeczytaj rozmowę z laureatką Nagrody IDENTITAS 2015



W bohaterach swoich esejów szukam zawsze odpowiedzi na jakieś palące mnie w danym momencie pytania. Podpatruję, jak radzili sobie inni, którzy stawali przed podobnymi wyzwaniem - przeczytaj rozmowę z laureatką Nagrody IDENTITAS 2015

Jan Czerniecki (Teologia Polityczna): Ma Pani za sobą wymarzony debiut. Przypomnijmy – „Krew z mlekiem” zdobyła już nagrodę literacką Czterech Kolumn, wyróżnienie Feniks 2015, a także zdobyła nominację do Nagrody im. J. Mackiewicza. Ostatnio doszła do tego zestawu Nagroda Identitas 2015. Wygląda na to, że zainteresowanie kulturą w środowiskach konserwatywnych zaczyna powracać na właściwe sobie miejsce, co pokazuje pewien zwrot od czasu Pani tekstu "Kulturę oddaliśmy sami", który poruszał ten problem. Czy rzeczywiście możemy zacząć stawiać tezę, że nie tylko środowiska lewicowo-liberalne zaczynają dostrzegać potrzebę zajmowania się kulturą, a nie tylko ideami?

Marta Kwaśnicka: Tak ciepłe przyjęcie mojego debiutanckiego zbioru było dla mnie olbrzymim zaskoczeniem. Mam wrażenie, że obdarzono mnie wielkim kredytem zaufania, bo przecież niczego jeszcze tak naprawdę nie udowodniłam. Jedyne, co mogę zrobić, to jeszcze raz podziękować za wszystko i obiecać, że ze wszystkich sił będę się starała spłacić ten kredyt.

Jeśli chodzi o kwestię konserwatywnego podejścia do kultury, to, jak mi się wydaje, problemem była nie tyle rezygnacja z zajmowania się nią, ile sposób, w jaki się to zwykło robić. Przecież po stronie konserwatywnej zawsze byli pisarze, historycy literatury i sztuki czy popularyzatorzy, zawsze były tam wielkie nazwiska, zawsze pamiętano o klasykach. Pisząc o „oddaniu kultury”, miałam na myśli raczej to, że zajmowano się nią na sposób muzealny, broniono dorobku (i słusznie), ale zapominano, że literatura i sztuka powstają zawsze jako wynik zmagania z rzeczywistością, napięcia. Żeby kultura stała się wielka, musi być również bardzo aktualna, otwarta na współczesność.

Tymczasem, o ile mogłam sądzić z własnego doświadczenia, konserwatyści jako pole zmagania ze współczesnością zwykli traktować jedynie publicystykę polityczną i politykę historyczną. Mówiąc krótko: konserwatywne podejście do kultury było często statyczne, zamknięte, a, żeby w ogóle móc się z kimś zmagać i ścigać, potrzeba dynamizmu. I tak, wydaje mi się, że to się zmienia. Pojawia się coraz więcej młodych twarzy, rozwijają się pisma, powstają programy kulturalne, nowe serie wydawnicze.

„Krew z mlekiem” to książka o kulturze, ale także – jeżeli nie przede wszystkim – o kobietach w kulturze. Znalazły się tam bowiem szkice o takich postaciach, jak Sor Juana, La Rolanda, Jane Austen, Święta Teresa. Co skłoniło Panią do przypatrywania się tym kobietom – nieraz tak odległym od siebie zarówno w czasie, jak i przestrzeni?

W bohaterach swoich esejów szukam zawsze odpowiedzi na jakieś palące mnie w danym momencie pytania. Podpatruję, jak radzili sobie inni, którzy stawali przed podobnymi wyzwaniem. Pewne rzeczy, reakcje nie zmieniają się niezależnie od tego, w jakiej epoce ktoś żył. Dodajmy jednak, że w „Krwii z mlekiem” pojawiają się także mężczyźni, na przykład święty Augustyn czy jezuita Gerard Manley Hopkins.

Nawiązując jednak do poprzedniego pytania – o wątek kobiecy w Pani twórczości. Za chwilę nakładem Teologii Politycznej ukaże się kolejna książka – tym razem o św. Jadwidze Andegaweńskiej – nieco zapomianej kobiecie-królu Polski. Była ona zwornikiem dwóch wielkich dynastii, Piastowskiej i Jagiellońskiej, choć jej panowanie obejmowało dość krótki czas (w zestawieniu choćby z

panowaniem jej męża – Władysława Jagiełły). Co skłoniło Panią do nakreślenia sylwetki tej postaci? Czy jest ona jedynym bohaterem Pani najnowszej książki?

Nie jestem pewna, czy świętą Jadwigę można uznać za zapomnianą. Jest to najważniejsza królowa Polski i w ogóle jeden z najważniejszych monarchów naszego kraju; jedyny kanonizowany. W Krakowie ważność Andegawenki jest może bardziej widoczna niż w Warszawie, chociażby ze względu na wszechobecność jej fundacji - ale miała przecież trafić na banknot pięciusetzłotowy.

Jadwigą zajęłam się trochę z przypadku. Trzy lata temu przyszedł do mnie instytutowy kolega i spytał, czy nie miałabym ochoty napisać artykułu o Andegawence do pewnej publikacji zbiorowej. Nie zajmowałam się wcześniej tym tematem, ale postanowiłam napisać artykuł, o który mnie poproszono, bo chciałam bliżej zapoznać się z postacią Królowej. Temat mnie wciągnął. Powstały kolejne teksty krążące wokół świętej Jadwigi, które opublikowałam na blogu. Potem napisałam jeszcze kilka fragmentów i zrobiła się z tego książka. Nie jest to biografia Andegawenki. To raczej esej, który próbuje opowiedzieć o dorastaniu do korony, o tym, czym właściwie jest królewskość, o mistyce Krakowa i o tym, czym jest literatura. To także efekt moich prywatnych sporów z romantyzmem i neoromantyzmem.

Na koniec chciałbym zapytać o widoczną w Pani tekstach fascynację późnym średniowieczem. Dlaczego sięga Pani do tej epoki?

Zajmując się świętą Jadwigą, nie miałam wyjścia (śmiech). To okres nie lubiany przez miłośników teologii i filozofii średniowiecznej. Jeśli ktoś marzy o „nowym średniowieczu”, to zwykle nie mówi o tym jego etapie. Szerzy się wtedy wiele nowinek duchowych i intelektualnych, między innymi nominalizm i devotio moderna. Na bazie tych nowinek wykiełkuje potem nowożytność, a zatem jest to już okres przełomu. Święta Jadwiga stała się początkiem tego przełomu w Polsce: popularyzowała owe nowinki nad Wisłą, patronowała intelektualistom i reformatorom, doprowadziła do odnowienia uniwersytetu, wzięła ślub z Jagiełłą i w ten sposób niejako wprowadziła na polski tron Jagiellonów. Ja czuję się na wskroś produktem nowożytności i współczesności, więc, zdając sobie sprawę z wielu niebezpieczeństw, jakie niosły ze sobą późnośredniowieczna duchowość i filozofia, traktuję je jako element własnego dziedzictwa.



Marta Kwaśnicka, Krew z

mlekiem

Nagroda IDENTITAS 2015! Nagroda literacka Czterech Kolumn,
wyróżnienie Feniks 2015, nominacja do Nagrody im. J. Mackiewicza

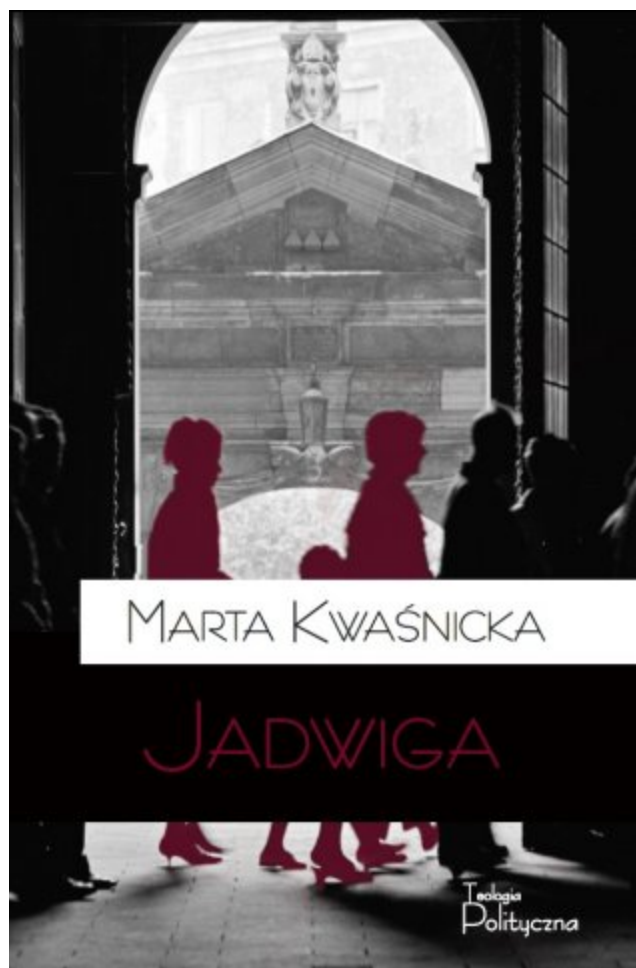
Przeczytaj więcej o nagrodzie IDENTITAS 2015

Przejdź do ksiągani TP

Przeczytaj fragment książki:

Marta Kwaśnicka: Daemonium meridianum

Nowa książka Marty Kwaśnickiej - *Jadwiga* - jest już dostępna w naszej księgarni!



Marta Kwaśnicka

Jadwiga

Oprawa: miękka

Format: 148x210

Liczba stron: 177+5

Wydawnictwo: Teologia Polityczna

Kup w księgarni najnowszą książkę Teologii Politycznej!

Przeczytaj rozmowę z autorką m.in o najnowszej książce:

Marta Kwaśnicka - Żeby kultura stała się wielka, musi być również bardzo aktualna

Przeczytaj fragment książki:

Marta Kwaśnicka: Jadwiga. Zbyt mało Marty

O książce napisali:

"Jak mądrze odczytać miejsce kobiety sprzed 620-640 lat w XXI-wiecznej Polsce? Marta Kwaśnicka umie postawić świętej królowej Jadwidze takie pytania, które ożywiają naszą, moją w każdym razie wyobraźnię. Pomaga wejść w rozmowę z jednym z najwspanialszych duchów naszej historii."

prof. Andrzej Nowak

"Marta Kwaśnicka stworzyła piękny, plastyczny, daleki od zbędnego patosu i lakiernictwa portret wielokrotny Jadwigi Andegaweńskiej. Jej bohaterka to jednocześnie święta, królowa i pełna temperamentu kobieta, przeżywająca dylematy bliskie nam współczesnym. Świetne, niebanalne są też uwagi autorki o duchowości chrześcijańskiej, Krakowie, sztuce czy literaturze. Ta znakomita, bardzo osobista książka potwierdza, że Kwaśnicka należy do najlepszych dzisiaj pisarek, błyskotliwie kontynuując najlepsze tradycje polskiej szkoły eseju."

prof. Maciej Urbanowski

"Imponująca erudycja bez cienia pretensjonalności, wielowątkowość wolna od chaosu, szerokość spojrzenia bez mielizn rozumienia, szczerłość bez ekshibicjonizmu, fabuła myśli wartka i wciągająca, dygresje tak dobre, że aż konieczne, poczucie humoru delikatne, niekiedy ironiczne, zawsze jednak od gryzącego cynizmu dalekie i jeszcze do tego błyskotliwa spostrzegawczość zarówno w obrębie najwyższej kultury jak i najzwyczajszej ulicy - wszystko to sprawiło, że jako czytelnik pochłonąłem esej Marty Kwaśnickiej z zachwytem, jako autor - z zazdrością."

Janusz Pyda OP

Marta Kwaśnicka (ur. 1981) – dziennikarka, jedna z najbardziej oryginalnych polskich blogerek. Autorka i współautorka dwóch monografii o dziejach Towarzystwa Jezusowego. Od wielu lat współpracuje z portalem Polskiego Radia, teksty o kulturze publikowała m.in. w pismach „Czterdzieści i Cztery”, „fronda”, „Presje”.

Jej pierwsza książka „Krew z mlekiem” zdobyła nagrodę literacką Czterech Kolumn, wyróżnienie Feniks 2015, a także zdobyła nominację do Nagrody im. J. Mackiewicza. Ostatnio doszła Nagroda Identitas 2015.

Kup w księgarni najnowszą książkę Teologii Politycznej!